

Co dalej z masztami?

PRAWO. Radni z Komisji Rozwoju i Innowacji przygotowują rezolucję w sprawie ustawy regulującej zasady lokalizowania inwestycji telekomunikacyjnych, w tym stacji bazowych telefonii komórkowej. - Mamy nadzieję, że komisja sejmowa pochyli się nad specustawą jeszcze raz - mówi radny Paweł Węgrzyn.

Polskie normy dotyczące emisji pola elektromagnetycznego są jednymi z najostrzejszych w Europie, a mimo to co chwilę słychać o protestach przeciw budowie masztów telefonii komórkowej. - U nas nigdy nie było przekroczonych norm, a czuliśmy się okropnie - mówi Barbara Gałdzińska-Calik z Bielan.

To tu determinacja mieszkańców doprowadziła do tego, że sąd nakazał operatorowi usunąć anteny, które były samowolą budowlaną, a w prokuraturze toczy się postępowanie o narażenie na niebezpieczeństwo utraty zdrowia i życia. Mieszkańcy Bielan mówią o przypadkach poronień, nowotworów i zachorowań u dzieci, których przyczyn upatrują w oddziaływaniu masztów.

W posiedzeniu komisji wzięli udział także reprezentanci protestu w Zabierzowie, Widomej (k. Michałowic), Tymbarku i krakowianie m.in. z Azorów, Bronowic, Biezanowa i Woli Justowskiej. Jak wyliczyli, w Krakowie są 1573 stacje komórkowe, każda z nich może mieć po kilka anten; w Polsce jest już ich 43 tysiące. - Uciekłam z mojego mieszkania i dzięki temu żyję - mówi Bożena Leszkowicz z Warszawy, która zmagala się z chorobą nowotworową. Opisywała, że przez anteny zamontowane na dachu bloku miała też m.in. zaburzenia snu, zawroty głowy, skoki ciśnienia. - Odkąd się wyprowadziłam, wszystko minęło - twierdzi.

Poszkodowani uważają, że podstawowym błędem jest ustalanie norm emisji pola elektromagnetycznego tylko na podstawie efektu termicznego, bez uwzględnienia biologii. Poza tym, gdy proszą sanepid o sprawdzenie poziomu promieniowania, to aby kontrola była ważna, musi zostać powiadomiony operator masztu. - Wtedy moc nadajników jest zmniejszana, bo tracimy zasięg w telefonach komórkowych - tłumaczyli. Badania prowadzi też Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Krakowie. Co trzy lata porównywane są wyniki monitoringu z dziesięciu punktów pomiaru w mieście. - Normy nie są przekroczone. Dotarło do nas ok. 100 interwencji od mieszkańców, tylko jedna wykazała przekroczenie - stwierdził Ryszard Listwan z WIOŚ.

Specjaliści z Katedry Telekomunikacji AGH przekonywali natomiast, że większą moc promieniowania ma telefon komórkowy przy uchu niż maszt.

O tym, że ustawa o wspieraniu rozwoju usług i sieci telekomunikacyjnych z maja 2010 r. związała ręce planistom i Wydziałowi Architektury, mówiła Elżbieta Koterba, zastępca prezydenta Krakowa. - Nie możemy już, powołując się na ład przestrzenny, zakazać lokalizacji stacji - wyjaśniła. Potwierdził to Jan Janczykowski, wojewódzki konserwator zabytków. - Nie ma już narzędzia ochrony widoku na zabytek i krajobrazu kulturowego - mówił.

Radni z Komisji Rozwoju i Innowacji chcą przygotować rezolucję w tej sprawie. -
Najtrudniejsza do omówienia będzie kwestia opracowywania norm, ale zwrócimy też uwagę
na kryterium ładu przestrzennego przy wydawaniu pozwoleń, podważanie przez
mieszkańców wiarygodności pomiarów i braku raportu po realizacji inwestycji - zapowiedział
szef komisji Paweł Węgrzyn.

PAULINA POLAK